

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMERATA.

Na rok. fr. 20
Na pół roku. . . . fr. 10
Na trzy miesiące. . . fr. 5
Dziennik wychodzi co tydzień,
W SOBOTE.

N^o 26.

DNIA 27 CZERWCA 1857 ROKU.

Wszelkie zgłoszenia się ty-
czące się prenumeraty lub nie-
odbierania niniejszego pisma,
tudzież przesyłanie pieniędzy,
mają być adressowane : a
M. J. Szczepanowski, 8, rue
Vaugirard, à Paris.

Rossya ocalona od grożącego jej ciosu zawarciem traktatu paryżkiego, przybrała skromną postawę mocarstwa niemyślącego niby o niczem więcej jak o wewnętrznych ulepszeniach. Wyznawcy materializmu obleczonego nazwiskiem cywilizacyi, uznali ją za nawróconą na ich wiarę, i przestali mą się zajmować w inny sposób jak tylko giełdowy. Niegdyś narody barbarzyńskie, łupieżne, zaborcze, łamały swój straszny oręż na progu Kościoła, dziś ma to samo sprawić wnijsie na łono powszechnej Giełdy. Dostojna neofitka, w białej sukni, z różeczką oliwną w ręku, potulna i gorliwa, pełna skruchy i zapału, znajduje żywą sympatya u braci w tym Chrystusie, którego hostya jest pieniądź. Lewicy serdecznie wzięli ją w opiekę, zajęli się jej wychowaniem i ukształceniem, jako pierwszy srodek dalszych postępów, rzucili w jej kraje sieć kolei żelaznych. Tak się rzecz ma od strony zachodniej, inaczej wcale ze strony przeciwniej.

Wschód, wschód nawet bardzo daleki, drugiego krańca Azji sięgający, jest teraz tym placem, gdzie wielkie interesa polityki europejskiej wagą handlu pociągnięte, stykają się i krzyżują się z sobą. Kwestye wschodnie, z jakiegokolwiek stanowiska poruszane, budzą zawsze nieufność ku Rosyi; aleciastny sposób zapatrywania się na pobudki obecne i nastęstwa przyszłe jej działań, zarozumiałe jakieś niedbalstwo, lekceważenie wszystkiego co dopiero jutro być może, bardzo powierzchowna i niedostateczna wiadomość o tem co stało się wczoraj albo robi się dzisiaj, obawy te uśmierza prędko i zostawia je bez skutku. — Chcemy skreślić tu naprzód w ogółowych zarysach azyatyckie oblicze państwa rosyjskiego, wymienić pokrótce dokonane od niewielu lat ciche zdobycze i również z niewielkim hałasem otrzymywane teraz korzyści, a potem dodać parę uwag nad dążnościami tej potęgi. Pierwszą część artykułu naszego wyciągamy z pisma krajowego, które należąc do małej liczby niogących w tym przedmiocie cokolwiek śmiało mówić, z bardzo wytrwałą i rozwagą pracą, z pełną zasługą gorliwości, ciągle trzyma na oku wszelki wewnętrzny i zewnętrzny ruch cesarstwa Rosyi. Pochwała ta *Czasowi* Krakowskiemu tak sprawiedliwie jest należną, że oddając ją mniemamy składać razem rekompensację wiarogodności faktów.

Syberya — ta niezmierna i tajemnicza kraina, gdzie tyle dusz ognistych, za świętą miłość ojczyzny, za chrześcijańskie pragnienie dobra, skończyło w cierpieniach swój zawód ziemski, gdzie wyobrażenia nasza widzi tylko pustkę pełną westchnień, jęków i modlitw unoszących się w powietrzu, a lęka się ujrzeć żywą twarz ludzką — jest dla Rosyi ważną podstawą działań. Ludność jej w stosunku do obszaru ledwo znaczna, bo na 220 tysiącach mil kwadratowych znajduje się tylko trzy miliony mieszkańców; ale w wielu miejscach ziemia żyzna, klimat umiarkowany, nieprzebrane skarby bogactw roślinnych i kopalnych, a przytém łatwość komunikacyi wodnych, przywiodły rzadko rozrzucone ogniska tej ludności do znakomitego wzrostu pod względem rolnictwa, przemysłu górniczego, handlu i marynarki. Od lat kilkunastu statki parowe chodzą po wielkich rzekach syberyjskich, a nad brzegami tych rzek, mórz wewnętrznych, jezior ogromnych i oceanu, mnożą się przystanie i porty obronne, zakładają się war-

sztaty okrętów. Nie masz o nich ani wieści ani mowy, aż póki nie ukaże się z nich jaka wyprawa i na nowym punkcie nie zatknie sztandaru organizacyi rosyjskiej, żeby ta służyła później do zrobienia nowego zaboru. Niedawno, w portach wschodniej Syberyi zbudowana flotylla, zmusiła Japonią do zawarcia korzystnego dla Rosyi traktatu. Niedawno także, w głębi Syberyi utworzony oddział wojsk wyruszył nad rzekę Amur, i na pograniczu Chin zagarnął pod berło rosyjskie bogatą i piękną, a z tego względu szczególnie ważną krainę, że dotykając morza Japońskiego, daje sposobność trzymania tu floty, która nim potrafi wzięść przewagę na oceanie Spokojnym, będzie czuwała nad handlem japońskim i chińskim. Rossya ma dzisiaj w Azji cztery wielkie wojenno-morskie stanowiska: na morzu Kaspijskiem, nad jeziorem Aralem, nad jeziorem Bałkalem i przy ujściu Amuru. Flota kaspijska wojenna i handlowa, w ostatnich latach wzrosła w dwójnasob. Założono w Astrachanie ogromne fabryki maszyn parowych i warsztaty okrętów, powznoszono nowe twierdze na brzegach i wysepkach, pourządzano porty wojenne, uorganizowano i wzmocniono korpus orenburski. Po Aralu pływa flotylla parowców, a wzdłuż wielkich rzek Sihuonu i Gihonu wpadających od zachodu i południa do tego jeziora, rozciągają się posterunki rosyjskie. Wody Bałkalu dźwigają podobnie flotyllę wojenno-parową, na brzegach jego stanęły także fabryki i warsztaty marynarskie, a w pobliżu założono osady wojskowe, jako gniazdo głównego korpusu Syberyi Wschodniej. Nad Amurem organizuje się podobnie korpus oddzielny, budują się twierdze i floty. Cesarz Aleksander przeczytawszy raport komisji wojskowo-naukowej, wysłanej na rozpoznanie krainy amurskiej, dał rozkaz budowania portu na wzór kronsztadskiego. Ten drugi Kronsztad, azyatycki, ma być końcem linii komunikacyjnej, poczynającej się w pierwszym, europejskim. Linija ta komunikacyi parowej lądem i wodą, nie przedstawia wielkich trudności do wykonania. Kapitałisci francuzcy dociągną kolej Petersbursko-Moskiewską do Niżnego Nowogrodu. Ztamąd plynie się Wołgą i wpadająca do niej Kama aż pod stopy Uralu, właśnie w okolicę, gdzie zniżony i rozplaszczony łańcuch gór, daje łatwość przetrzucenia drogi żelaznej od Kamy do rzeki Tobolu. Inżynierzy rosyjska już ukończyła plan i obrachunek tej roboty. Tobol prowadzi na Ob, z którego do Jenisseju kilkanaście tylko wiorst do zapelnienia kolejną. Wpadająca do Jenisseju Tunguzka wyższa, czyli Angara, łączy go z jeziorem Bajkałem, zjadk znowu kilkanaście wiorst przerwy, dalej zaś wspaniałe koryto Amuru poniesie już pod ściany nowego Kronsztadu. Tym sposobem Bałtyk połączy się z oceanem Spokojnym; ze środka cesarstwa Rosyi będzie można wyprawiać co chcąc pod bramy cesarstwa Niebieskiego. Rząd rosyjski zamyśla o innej jeszcze linii komunikacyjnej, w kierunku bardziej południowym. Rzeka Gihon, dawny Oxus, wpadająca do Aralu, szła niegdyś dalej, aż do morza Kaspijskiego. Zasute piaskami jej koryto między morzem Kaspijskiem i jeziorem aralskiem, może być odkopane. Wtedy żegluga wstecz Gihonu prowadziłaby do granic Indyi.

Owoż, mocarstwo Rosyjskie oparte tyłem o morze lodowate, wyciąga swe ramiona w lewo i w prawo, a

piersią prze naprzód, ku południowi. Parcie to, z przyczyny wojny wschodniej, a tćm bardziej po jej ukończeniu, nieustale, nieosłabło, niezmiennie swego charakteru, jest ciągłćm, wytrwałćm, i w ostatecznym celu swoim zabierczćm. Rossya, wzglćdem Japonii zrobiła zwyklym sobie obyczajćm krok pierwszy, wymogła na nićj traktat. Dawniejszy wplyw jej na Chiny posunął sić dalej, skoro korpus wojska stojący nad Bajkałćm może plynąć w dół Amuru. Dzisiaj, w chwili kiedy stosunki państw europejskich z Chinami sć bardzo zachwiane, nadzwyczajny posel cesarza rossyjskiego, admirał Putiatin wiezie cesarzowi chińskiemu zapewnienie pomocy przeciw powstańcom, a przytćm oświadczenie dobrej chćci uregulowania kwestyi granicznych i handlowych, po siasiedzku, po przyjacielisku. Z zachodnićj Syberyi wysuwa Rossya swe posterunki w głąb Turanu, rozciaga władzć nad Chiwą, grozi Bocharze, urzadzaja sobie drogć wojskową przez stępy ku Indyom. Posiadajac silną i coraz wzrastajacą marynarkć na morzu Kaspijskićm i Aralu, majac armię kaukazką i korpus orenburgski na dwóch granicach Persyi, nienawidzacćj Turcyi, rozjatrzonćj przeciw Anglii, narzuca sić jej z tą przychylnoscą, którćj ona i przyjacćy może niechciala i odrzucic nieśmie. Nowo mianowany namiestnik Kaukazu, ksiązć Barjatyński, wyprawil poselstwo do Teheranu z oznajmieniem o wzięciu w swą rćkć powierzonych mu rzadzów, a przy tćj okolicznosci wzywajac do wyrozumienia i zgody w stosunkach sasiedzkich. Chociaz to oznajmienie wyglada, jak gdyby namiestnik zawiadamial namiestnika, szah perski musial okazac poselstwu wielką czescć i uprzejmosć. Podczas wojny z mocarstwami europejskimi, rzadz rossyjski niecolnial kroku od wschodnićj czesci Kaukazu, tak odcietćj i odosobnionej, że już tylko co nieprzyszło do poczytania Szanyla za istotć bajeczna; po wojnie, z podwojoną silą i czynnoscą poczyl przedziarac sić w głąb Czeczni. Mala rozterka i strata niektorych stanowisk nadmorskich w Kaukazie zachodnim, nie sprawily nic takiego, coby bez zmian w obecnym stanie rzeczy, bez silnego poparcia ze strony Europy, moglo wrozyc podzwignienie sić Czerkiesom. Rossya zdaje sić zostawiac tu odwet sobie na pozniej, a tymczasem zajmuje sić goraco odzyskaniem ruchu na morzu Czarnćm i odbudowaniem rozwalin w Krymie. Prywatna kompania parowćj zeglugi czarnomorskiej, spusciala juz na wodć statki sporzadzane dla nićj na warsztatach Zachodu. Inzynierya i wojsko pracuje bez ustanku nad wydobywaniem zatopionych statkow wojennych. Bylo ich pogrązonych 87, wydobyto dolad 16, a z pomiedzy tych parowce: Prut, Laba, Reni, Dunaj i Chersones, naprawione w Nikolajewie, krązaja juz po morzu Czarnćm. Rossyanie sami wydobywali i wydobywaja statki zatopione przy polnocnćm wybrzezu zatoki nazajetrz po stracie poludniowćj czesci Sebastopola, lub te co sa na dnie portu; wydobylićm zas okretow zatopionych przez księcia Menszikowa jeszcze przed oblęzeniem dla zamknienia wchodu do zatoki, ma zajac sić kompania amerykanska, z którą rzadz rossyjski zawarł układ. Sebastopol wkrótce podniesie sić z gruzow pyszny i wspanialy: kupcy tam przebywajacy, otrzymali juz zapowiedz wyniesienia sić, z powodu zaraz rozpoczac sić majacych robót. Nakoniec, Rossya ani myśli zmniejszac swojej armii, jak to wiele dziennikow niemieckich i francuzkich radośnie glosilo. Rozpuszczono *opolczenia*, uwolniono za nieograniczonymi urlopami żołnierzy rezerwowych, zgromadzonych w czasie wojny, wybrakowano slabych i niezdatnych rekrutow nabranych w pośpiechu; ale nie zwinieto zadnego oddzialu, nie odjeto z pulkow ani jednego batalionu lub szwadronu, przeciwnie, utworzono w korpusie kaukazkim nowe trzy pulki jazdy i dwa piechoty. Reorganizacja armii idzie wprawdzie czynnie, ale to jedynie dla usuniecia ile mozna wad i niedostatkow, jakie okazaly sić w nićj na polu dzialania, oraz przyswojenia jej co najspiesznićj wszystkiego, czćm nieprzyjaciel gorowal. Pod pierwszym wzglćdem sa wielkie do pokonania trudnosci: zaprowadzone przez Nikolaja systematyczne wytepienie wszelkićj indywidualnosci czlowieka, czyniace z ludzi me-

chaniczne szeregi i rozmierzone massy sil obracajacych sić na rozkaz, tudziez jeszcze systematycznićjsza kradziez administracyi wojskowćj, którćj ani sam Nikolaj niemogl ustrazyc. Pod drugim wzglćdem, staranie jest zwrocone ku wszelkim taktycznym, a mianowicie technicznym ulepszeniom, jakie od Europy wziac mozna. Zladz te przejazdki ksiązatk krwi, jeneralow i rozmaitego stopnia wojskowych, glosno i nieglosno podrózujacych. Cesarz Aleksander zostawia wszelką latwość wyjazdu za granicę, nakazuje nawet dawac nietylko paszporta, ale zachęty i pomoce oficerom nizszym, którzyby « ratujac nadwerżzone dla ojczyzny zdrowie, mogli razem przypatrzyc sić rozmaitym urzadzeniom wojskowym w obcych krajach ». Tak wiec, kiedy z jednićj strony rzadz rossyjski wysyla w głąb Azyi komissye naukowe i pojedynczych uczonych dla zbadania róznych krain, mnóstwo Rossyan *uczacych sić* szweda sić po Europie, chcąc wykraść jej tajemnice przewagi. — Dziwna rzecz, że jeszcze nie jest powszechnie poznane a raczćj uznane, jaka w tćm wszystkićm główna pobudka i jaki ostateczny cel Rossyi.

Pisma rossyjskie, różniace sić cokolwiek w odcieniach opinii, nie polityczne, ale tylko ekonomiczne, wszystkie rozumieja dobrze role swego państwa, sa jej wierne i w glosie obracany do Europy brzmią jednogodnie. Upewniać, że Rossya pragnie pokoju, niema zadnych zamiarow zabierczych — mianowicie wzglćdem Turcyi, usiluje tylko napawac sić cywilizacją europejską, szerzyc jej korzyści po niezmiernym obszarze swego wladarstwa, to ich temat stal, piosnka powtarzana ciagle.

Pszczola Polnocna powiada: « Pokoj jest dzisiaj potrzebny *calemu swiatu*. Usilowalismy wykazac dawniej, iż niektóre zawikłania moga sprowadzic wojnę, ale wyjaśnialismy razem potrzebe i koniecznosc jej unikania; teraz większą mamy nadzieję pokoju, którego wymaga *powszechne dobro*. » Czy pokoj jest potrzebny calemu swiatu, moznaby jeszcze o tem rozprawiac; ale że Rossya go potrzebuje, to pewnie; na co zas? dla powszechnego dobra! I sa tacy, którym dosc na tćm.

Invalid Ruski, jakby na dowód, że Rossya ani myśli, ani nawet mysliec może o napaści na Turcyę, drukuje memoriał księcia Wittgenstejna, spisany w r. 1826 i wykazujacy błędy popelnione w kampanii tureckiej. Wyrazone jest w nim zdanie, że Rossya nigdy niezdola sama wypędzić Turkow z Europy, ale potrzebuje silnych zwiazkow i przymierzy z innymi mocarstwami. To wybornie może przekonywac tych, co i bez tego wierza w dostatecznosc obwarowania Turcyi traktatem paryzkim i w skrupowanie nim Rossyi na dlugo. Pod tym wzglćdem mamy do przytoczenia ciekawsze slowa.

Pogodin, który jak wiadomo jest jednym z najznakomitszych przedstawicieli opinii najpowszechniejszćj i prawdziwie krajowćj w Rossyi, pisal w kwietniu do redakcyi dziennika *Le Nord* list z wielu miar godzien uwagi. « Jestem — mowi on — czlowiekiem nalezacy do partii statorossyjskiej, czyli jak tam nazywacie, moskiewskiej, to jest czlowiekiem, który kocha ojczyznę, ma wdziecznosc dla Europy i pragnie postępu ludzkości. » Za co ta wdziecznosc i co to ten postę, zaraz zobaczymy. Uczony historyk i publicysta rossyjski, nie wdajac sić w rozprawy jakie jest dzisiaj moralne stanowisko swiata, jakie jego potrzeby, utęskiwania i nadzieje, w którychby mozna widziec wielkowy wyrob i przyszly kierunek dziejow, bierze od razu pod rozbiór obraz stosunkow politycznych miedzy państwami, poczynajac od tego, że Francuzi siedza w Rzymie, Austriacy trzymaja Ankone, a Anglicy podburzaja Sycylią. Zehodzi potćm do zapytania, czy nie lepsze mial prawo Nikolaj dac opiekę chrześcianom w Turcyi, i bynajmniej nie zrzekac sić tego prawa, ale tak sić wyraża: « Zarzucaja zawsze Rossyi że ma ukryte zamiary; kto ich nie ma? Kazde państwo ma swoje chćci, zamysly, daznosci, wynikajace z jego historyi, natury ziemi lub polozenia geograficznego; nikomu wszakze niegodzi sić brac ich na tortury i zmuszac do wyznania. Wszystkie mocarstwa europejskie dzialaja dzis na róznych punktach daleko arbitral-

nię, niż działał Mikołaj, i przez to samo uwalniając go *de facto* od tego zarzutu. Tak w wypowiedzeniu wojny, jak przedtem i potem, mocarstwa stosowały się tylko do okoliczności, wedle nich stawiały sobie widoki, starały się dogodzić swoim własnym, niczym więcej interesom. Mamyż im to mieć za złe? Zgola nie. Rossyjskie przysłowie mówi: « ryba szuka głębszej wody, a człowiek lepszej wygody. » Europa chciała poniżyć, odeprzeć, zgnieść Rosyję; miała do tego sposobność, jaka jej nigdy nie zdarzała się dawniej i podobno nigdy nie zdarzy się później. Teraz zyskaliśmy porę zabezpieczenia się od napaści, niechże nam również nikt nie ma za złe, że usiłujemy z nią krzyżować. Oskarżono Rosyję jakoby chciała mięszać się w sprawy europejskie i tamować postęp, a oskarżenie to pozyskiwało u partyi polskiej, węgierskiej i republikanckiej obietnicę wielu zapalonych ochotników na krucyatę. Prawda, że Europa miała przeciw nam koleje żelazne, parowce szrubowe, działa lankastra, karabiny i kule nowego wynalazku, a my trzymaliśmy w ręku broń jeszcze przeszowieczną i zużytą; ale niech to nie służy za dowód żeśmy nieprzyjaciółmi postępu, obiecujemy poprawę, będziemy starali się mieć to wszystko. » Przy tonie ironii, jest tu wielka prawdowość.

W liście Pogodina jest jeszcze ciekawy ustęp, w którym można widzieć liberalizm oświeconego Moskala. Zdaniem jego stary systemat polityczny zachodzi, a nowy nastąpić musi. Pierwszy z nich maluje następnie: « Wedle tego systematu, dobro jednego opiera się na szkodzie drugiego, i każdy myśli tylko o sobie: ja mam flotę, trzeba żeby inny jej nie miał, albo żebym mu ją spalił; moje rękodzielnie przynoszą mi bogactwa, niechże nikt nieważy się współubiegać się ze mną, albo go zrujnuję; handel powszechny należy do mnie wyłącznie, kto więc szuka dla siebie handlu, jest moim nieprzyjacielem; im sąsiadowi mojemu gorzej, tém mnie lepiej, i t. d. Tak wymierzywszy słuszną wolę: « Nie czasze ten przestarzały systemat odrzucić, a przyjąć nowy, któryby pozwalał każdemu żyć jak mu się podoba, stosownie do swoich potrzeb i wyobrażeń, rozwijać swoje zdolności i ciągnąć jak największą korzyść z darów swojej ziemi! Pomagając drugiemu dalejbyśmy zaszli, niżeli wzajemnie sobie zazdrościć i stawiać zawady. » Dotąd wszystko pięknie, ale na koniec: « Wespół z takim trybem postępowania państw jednych względem drugich, powinienby być przyjęty i nowy tryb postępowania każdego państwa względem różnych narodowości w niem zamkniętych; niechby wszystkie używały zupełnej równości z narodem panującym i zupełnie jednakięj opieki rządu. Tym tylko sposobem rządy unikną zaburzeń i niebezpieczeństw, które inaczej, pomimo wszelkich zabiegów, są nieuchronne. » — Zapewne, jest i tu już niemało liberalizmu; ale jak pogodzić to konieczne zamknięcie różnych narodowości w jednym państwie, z owem założeniem aby każdy żył i działał wedle swoich potrzeb i wyobrażeń? Nelogiczność widoczna, a zkad ona pochodzi, rozwiązanie zagadki krótkie: ze względu na Polskę.

Najliberalniejszemu Rosyjaninowi dwóch rzeczy z duszy wydrzeć jeszcze niemożna: chęci utrzymania Polski i nadziei zdobycia Stambułu. Odbierać jemu te rzeczy, jest to kruszyć podstawę i niedopuszczać sklepienia w budowie jego pojęć narodowych, w świątyni, gdzie za carskimi wrotami stoi pogańskie bóstwo *Światowłada*. Będzie on gadał o chrześcijaństwie i w imię chrześcijaństwa, ale tego nie przypuszcza, że są chrześcijańskie narody, które z wrodzonych sobie usposobień, z tajemniczycych jakichś przeznaczeń, sięgając po za granicę materyjalnego dobra, potrzebują koniecznie niepodległości, i póki swobodne nie staną na właściwej sobie drodze, póty niczem zaspokojone nie będą. Dodajmy teraz, że obok partyi starorossyjskiej, zaszczytnie reprezentowanej przez Pogodina, są tam partye inne, dosyć silne, a w dążnościach bardzo wsteczne. Jest tam kasta, której kilku możnych naczelników, zaraz po powrocie cesarza Aleksandra z Warszawy, podało do niego adres oświadczając, że znajdzie w nich wszelkie poparcie, jeśli w zupełności utrzyma sy-

stemat Mikołaja, jako jedynie dla Rosyji właściwy i zbawienny. Jest tam inna, poczęści dziedziczna, a poczęści dożywna kasta czynowników cywilnych i wojskowych, która potrzebuje miejsc na gubernatorów, policmeistrzów i wszelkiego rodzaju rządów i zdzierców. Ten kłęb z przeszło trzechkroć sto tysięcy ogniw złożony, obraca się we wnętrznościach Rosyji nakształt solitera i zmusza ją do żarłoczności. Rozszerzać się dalej nad wykładem przyczyn byłoby rzeczą zbyteczną, rezultat możemy zamknąć w następnem zdaniu.

Rosyja z natury swojej, z konieczności, z przeznaczenia zresztą, jest zaborczą. Rosyjanin oświadczający w tém jej zmianę, łudzi się, albo łudzi. Ulepszenia wewnętrzne, rękodzieła, handel, nauki nawet, są u niej nie celem, ale tylko środkiem do jedynego celu — do zaboru. Cywilizacyi prawdziwej sama niema i nierozności, nie bierze i nie daje. Chwyta tylko powierzchowną oglądę, sztukę używania, wynalazkowe zdobycze chemii i mechaniki. Ale przy tém wszystkim Rosyja już jest w żywotnej swej zasadzie dotknięta, w organizmie rozstrojona. Źródło jej pędu przecięte, a co ma w sobie siły, ta wyleje się jedynie na Azję. Rozwinięcie tego twierdzenia musimy odłożyć na później, teraz tylko powtórzmy za Pogodinem: Tak jest, stary systemat dobiega końca i nowy nastąpi niezawodnie; ale ten nowy nie ograniczy się na urządzeniu stosunków między państwami, lecz podniesie narody do ich właściwego znaczenia, niebędzie racjonalno-mahaiawelskim, ale chrześcijańsko-społecznym. Wtedy da się rozumieć i europejskie powołanie Polski i azyatyckie przeznaczenie Rosyji.

KRONIKA.

Towarzystwo Naukowe Krakowskie, w dniu 4 czerwca położyło kamień węgielny pod dom swój budujący się przy ulicy Sławkowskiej. Dom ten — jak wyrażają publiczne życzenia — nie ma być schronieniem nauk, ale pracownią, z której nauka i umiejętności rozchodzić się będą na kraj cały; nie ma być przytułkiem dla weteranów pióra, ani świątynią egipską, gdzieby tajemniczy kapłani przechowywali skrytości wiedzy ludzkiej, ale ma być i, da Bóg, będzie areną umysłową, której amfiteatr rozciąga się do krańców mowy naszej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele ś. Marka. Celebrował książdz biskup Łętowski, który po mszy przemówił stosownie do okoliczności, a następnie udawszy się z całym orszakiem na miejsce rozpoczętej budowy, błogosławił jej i poświęcił kamień węgielny. W wydrążonym tym kamieniu zamurowano puszkę szklaną, zamkniętą w puszcę blaszaną oblaną żywicą, a zawierającą w sobie dokument założenia, spisany na pergaminie w języku łacińskim i kilka monet, tak dzisiejszych, jak z czasów Zygmunta III, znalezionych przy kopaniu dołu na fundamenta. Damy kwestujące zebrały znaczne datki na koszt tej budowy, która odbiera ofiary z różnych stron i od ludzi różnego stanu. Włościanie szlasy z okolic Cieszyńska, za pośrednictwem Redakcyi *Gwiazdki* Cieszyńskiej, przesłali zebraną między sobą składkę.

— O Towarzystwie Naukowem Poznaniaśm tę tylko mamy wiadomość, że chcąc zgromadzić się na pierwsze swoje posiedzenie, napotkało nieprzewidziane trudności.

— Chociaż dzień 13 czerwca minął szczęśliwie, umysły jednak w Warszawie niemogą uspokoić się po tém potraceniu, jakie odebrały od komety. To spowodowało ciekawe następne ogłoszenie: « Ponieważ nie tylko w samej Warszawie ale i w prowincyi rozeszły się mylne wieści, jakoby w tutejszém obserwatorium astronomiczném pokazywano komętę za pewną opłatą, co tylko u ludzi nierozważnych mogło znaleźć wiary, winienem przeto oznajmić, iż komety o której nicobeznani z nauką tak wiele dziś mówią, wcale niemasz, nikt jej nie widział, a tém samem nawet i za pieniądze nikt jej pokazywać niemógł. — Dyrektor obserwatorium astronomicznego, J. Baranowski.

— Warszawa w tych dniach ma być szczególnież ożywiona licznem zgromadzeniem się z powodu targu na wełnę, wyści-

gów konnych, wystawy przemysłowej, a po części przejazdu do kąpieli zagranicznych. — Wystawa przemysłowa otworzona została d. 13 czerwca. Pomieszczona ona jest nie w Ratuszu, jak dawniej, ale w pałacu Namiestnikowskim. Piękne sale tego pałacu napełniły się przedmiotami które tam wejść mogły bez uszkodzenia lokalu; dla powozów zaś, narzędzi i machin rolniczych stanęła na dziedzińcu budowa drewniana, która nosi nazwisko *pałacu kryształowego*. Całe cesarstwo rosyjskie przypuszczone jest do udziału w wystawie. Dzienniki krajowe mało jeszcze donoszą o bogactwie i rodzajach płodów wystawionych na widok, który dla oka umiającego oglądać, może dostarczyć bardzo ważnych postrzeżeń. Wymówka sprawozdawców jest słuszną, że nie mieli jeszcze ani zupełnych katalogów ani potrzebnego czasu. Spodziewamy się wszakże że niezadługo zaspokoja naszą ciekawość takim opowiedzeniem, żebyśmy z niego mogli powziąć dokładne pojęcie o stanie przemysłu i rolnictwa w kraju, gdzie tyle o tem mówią i piszą, prerażając niekiedy zbyt czynnym zapędem w kierunku naszych czasów. Skoro otrzymamy pożądane sprawozdania, nie zaniechamy podać je czytelnikom naszym w starannie zebranej treści.

— Niemasz rady, Europa coraz bardziej staje się pod pewnym względem jednostajną, chociaż ta jednostajność podobną jest do zaprowadzonej w restauracjach paryżkich, gdzie i pyszne przybytki gastronomii na bulwarze włoskim i liche gargoły po zaułkach, mają też same karty drukowane z nazwiskami wszystkich najwymyślniejszych potraw. Kraj nasz, który już zdobył się i na pałac kryształowy, a oddawna robił u siebie wystawy przemysłowe i zwierząt domowych, naturalnie nie mógł obejść się i bez wyścigów konnych. Zewsząd piszą teraz o wyścigach, z Bydgoszczy, z Wrześni, z Wilna. W Warszawie odbyły się 14, 15 i 16 m. m.; we Lwowie również po trzynastu dniom trwaniu, kończą się właśnie dzisiaj. Zwykłą jest to u nas rzeczą, każdą chętkę do nowości, do naśladownictwa, do zahawy, okrywać płaszczykiem jakiegoś dobroczynnego lub pożytecznego celu. O tym pożytku z wyścigów bardzo różne są zdania. Kronika Warszawska opisała z najdrobniejszych szczegółami gonitwy za rogatkami Mokotowskimi. We wszystkich tam angielszczyzna, przyznać jednak należy, ożywiona czemś polskiem, co się podoba. Publiczność cieszy się, kiedy w zawodzie i koni i dzokiejów z Anglii sprowadzonych, przynajmniej właściciel krajowy wygrywa; sypie radośnie oklaski Francuskiemu Pietrzykowi, który na koniu nazwanym po polsku Dobroszem, odnosi zwycięstwo nad Condorami i Jakobsami. Widzowie z przyjemnością postrzegają w młodych hrabiach i paniczach naszych, sadzących przez rowy i zagrody, ruch polski, ogień do konia, choć bez szabli u boku. Słowem jest to zabawa niekoniecznie naganna i gorsza od wielu innych, niemniej kosztownych i próżnych. Darmoby zresztą przeciw niej powstawać; dla młodzieży bogatszej pociąg do niej zbyt silny. Przypomnijmy, że w Warszawie ołaczają szranki twarze znajome, dają oklaski dlonie, których uściśnienie drogie być może. Ale co do pożytku — ekonomicznego, gospodarskiego, krajowego, niechaj tu o tem mowy niebędzie. Nie mamy szczegółowego sprawozdania, jak tam było w Bydgoszczy i Wrześni, co do Wilna zaś, więc tam na pierwszej próbie przebiegało się celu użyteczności. Konie były domorośle, doświadczano bardziej ich siły, niż biegu; mieszczanie, włóścianie, furmani pobrali główne nagrody. Jednakże kilka przegonów na wierzchołkach, obudziło taki zapal w publiczności wyższej, że się zaraz zawiązało Towarzystwo wyścigowe: nieuchronnie Wilno pójdzie za przykładem Warszawy. Nieraz zastanawiając się nad tym przedmiotem, przychodziliśmy do smutnych myśli; dla tego też z wielką pociechą ujrzelśmy w *Czasie* list księcia Władysława Sanguszki, byłego prezesa Towarzystwa lwowskiego wyścigów konnych, który właśnie z powodu ogłoszonego programu na wyścigi tegoroczne we Lwowie, podał kilka swoich uwag, pełnych znajomości rzeczy i zdrowego sądu. Powiada on, że wyścigi mogą mieć cel dwójaki: polepszenie rasy koni, albo grę i spekulacyę pieniężną. Anglicy poczęli od pierwszego, skończyli na drugim. Naśladować tedy ślepo, co oni teraz robią, wcale nie odpowiada się zamiarowi, jaki ni by sobie zakładamy. Wykazuje następnie, że w Anglii z początku nawet zupełnie inne było zadanie, niżeli jest u nas. Tam szło o wlanie koniom ciężkim a silnym lekkości i szybkiego ruchu, my przeciwnie

mamy konie cienkie i lekkie, ale niedostatecznej mocy. Te i tym podobne postrzeżenia, jak również wyprowadzone z nich wnioski, powinny być zastępowane w ogół i przyjęcie; ale podobno najtrudniej jest przekonać niechających być przekonany. Towarzystwo uznało za rzecz przyzwoitą odpowiedzieć byłemu prezesowi swemu listem również ogłoszonym w *Czasie*. W tej odpowiedzi kategorycznej, prowadzonej z jakimś szermierstwem adwokackim, nie niemasz takiego, co by umysł bezstronny i szczerze szukający ogólnego pożytku, skłaniało do odstąpienia zdań księcia Sanguszki.

— Wedle nowo zrobionej zmiany przez Radę Państwa rosyjskiego w artykule prawa tyczącym się własności literackiej, własność ta zapewniona jest autorowi lub tłumaczowi w sposób następny. Od chwili pierwszego ogłoszenia drukiem dzieła lub tłumaczenia, autor lub tłumacz również spadkobiercy i nabywcy ich prawa, cieszą się niem przez lat 50. Po upływie tego terminu własność przechodzi na ogół, z wyjątkiem przypadku, jeśli by pierwotny właściciel był jeszcze przy życiu, i praw swoich chciał dalej używać. Toż samo stosuje się do utworów muzycznych, jak niemniej sztychów, litografij, fotografij medalów, i t. d.

DONIESIENIA.

Karol Pignan, emigrant z r. 1830, który w czasie powstania narodowego służył w pułku 4 liniowym, zechce się zgłosić w interesie familijnym, do Szymona Dworakowskiego; 6, *rue St-Louis en l'Île*, w Paryżu. — Wzywający uprasza każdego z Ziomków, którzyby wiedzieli o teraźniejszym miejscu pobytu Karola Pignana, aby go o tem uwiadomił.

— Adam Andrzejkowicz, emigrant z r. 1832, który w r. 1833 mieszkał w mieście *Cognac* (Charente) i w temże mieście pracował przy handlu, zechce zgłosić się w interesie familijnym, do Tomasza Kołakowskiego; 15, *rue du Vieux Colom-bier*, w Paryżu.

OD ADMINISTRACYI.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał drugi *Wiadomości Polskich*.

Prenumerata kwartalna wynosi we Francyi fr. 5; w Anglii szylingów 5. — W Turcyi, pan Henryk Groppler, mieszkający w Stambule, uproszony jest do zbierania prenumeraty, fr. 8. — W Prusiech, w urzędach pocztowych, prenumerata półroczna wynosi tal. 3 sgr. 18.

Administracya ostrzega, że do nikogo po prenumeratę posyłać niebędzie. — Przesyłać ją można w Paryżu w mandatach pocztowych, za dopłatą 10 centimów, na imię i pod adresem podpisanego; nadto do Biblioteki polskiej, 6, *quai d'Orléans*, i do Księgarni polskiej, 20, *rue de Seine-St-Germain, franco*.

Prenumeratorowie zgłaszający się późno, zechcą sobie przypisać winę, jeśli początkowych 3go kwartału numerów nieodbiorą.

Ignacy SZCZEPANOWSKI.

8, *rue Vaugirard, Paris*.

Redaktor, Felix WROTNOWSKI.

W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2.